

## Teatr szkolny moim życiem.

Z tak zwanymi „występami” związane jest całe moje dotychczasowe życie. To z dzieciństwa, młodości, gdzie recytowałam wiersze na różnych uroczystościach szkolnych i lokalnych, „pracowałam” w teatrzyku kukiełkowym, występowałam na szkolnej scenie i innych „teatralnych deskach”. Był to sposób na spędzanie czasu wolnego, pokonywanie nieśmiałości, wad wymowy, nabieranie poczucia własnej wartości- realizowanie siebie i swojej potrzeby bycia potrzebnym innym, a w szczególności dzieciom.

I właśnie to, że zawsze występowałam i odnosiłam z tego tytułu niewymierne, osobiste korzyści, stało się inspiracją do tworzenia na terenie szkoły mniejszych, a z czasem całkiem pokaźnych kółek teatralnych. Przyjmowałam i werbuje do nich wszystkich chętnych- dzieci, młodzież, dorosłych absolwentów, wolontariuszy. Zdolnych i tych mniej, odważnych, bojaźliwych, z wadami wymowy i bez, śmiałych i nieśmiałych- po prostu wszystkich. Obecna grupa to jedenaścioro dzieci i młodzieży niepełnosprawnej (pracuję 30 lat w OSW w Słupsku) w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym, dorosła wolontariuszka i senior. Wszyscy stanowimy jedną zgraną rodzinę. I jak to w rodzinie wieloosobowej bywa jest dużo pracy, radości, twórczego żywiołu. Musi być w niej zapewnione poczucie bezpieczeństwa oraz takie działanie, aby każdy( bez względu na zdolności) miał swoje „pięć minut” na scenie. Pamiętam jedno przedstawienie o „Uprzejmym rycerzu i smoku”. Robert ( uczeń z umiarkowaną niepełnosprawnością), grający postać smoka, nie mógł zapamiętać swojej kwestii. Był załamany i zły. Wszyscy myśleli, że nie będzie mógł wystąpić. Tymczasem przyszła mi do głowy myśl, którą wyraziłam takimi oto słowami:

- Zagrajmy razem. Będziesz dwugłowym smokiem. Ja będę Twoją drugą głową. Będę mówiła pierwsza, Ty będziesz po mnie powtarzał. Ale nie martw się. Ja jestem tylko Twoją drugą głową. Pierwsza jest ważniejsza.

Poskutkowało i udało się . Radości Roberta nie można opisać słowami. I tak już zostało. To znaczy to, że i ja gram razem z wychowankami. Dodaję im odwagi, daję poczucie bezpieczeństwa. Dzieci i młodzież w takiej integracji- symbiozie z opiekunem czują się pewniej, łatwiej nabierają gotowości „bycia w roli”. A i opiekun, czyli ja, jest szczęśliwy. Realizuję też swoją potrzebę.

Teatr w szkole traktuję jako terapię. Moi podopieczni w krótkim, lub nieco dłuższym czasie „odblokowują się”- nabierają pewności siebie, poczucia własnej wartości, „wchodzą” w coraz trudniejsze role. Swoją śmiałością wręcz emanują. Są ciekawi i otwarci na doświadczenia, odważni i posiadają wiarę we własne siły. Mają pozytywny stosunek do otaczającego świata, zachowują autonomię, rozumianą jako niezależność, wolność od własnych lęków.

Oto kilka wypowiedzi członków grupy teatralnej:

- Ja to pani Jolu na pewno sobie poradzę.

- Beze mnie nie dacie rady.
- Ja jestem w tym dobra(y).
- Damy czadu.

A i ja „bawiąc się” w teatr zapominam o szarościach codziennego dnia. Przenoszę się w często lepszy świat fantazji.

A co zyskują inni ludzie( z zewnątrz) z naszej „ zabawy w teatr”?  
 Produktem końcowym teatralnych działań jest zazwyczaj przedstawienie, którym rozbawiamy publiczność ( scenki kabaretowe, np. JAŚ I MAŁGOSIA, DAMA NA WIEŻY, CZERWONY KAPTUREK SZUKA KSIĘCIA, BIUROKRATA I AMATOR KĄPIELI, SZKODA BABCI), pouczamy(np. NAŁÓG JASIA, WITAMINKI, KIEDY SERCE KRUSZEJE, NIE MA TO JAK SŁUPSK).

Uwieńczamy nimi różne szkolne uroczystości, pokazujemy je i to z sukcesem w środowisku lokalnym: ratuszu, starostwie, Domu Pomocy Społecznej LEŚNA OAZA, bibliotece przy ulicy Braci Gierymskich, herbaciarni.

Otrzymaliśmy wyróżnienia:

- na Festiwalu Twórczości Teatralnej w Damnicy oraz na I i II Festiwalu Twórczości Scenicznej w DPS LEŚNA OAZA w Słupsku. Wychowanka Julia Ś. została wybrana OSOBOWOŚCIĄ SCENICZNĄ 2013 ROKU.

Zdaję sobie też sprawę, że nie byłoby żadnego sukcesu, gdyby nie współpraca z koleżankami z OSW: Teresą O, Jagodą N ( muzyka w wielu przedstawieniach), Zofią S, Mariolą I, Małgosią K. ( scenografia i kostiumy) oraz wieloma innymi osobami, które zawsze podążają nam z pomocą. Nie mogę w tym miejscu pominąć też życzliwości Dyrekcji OSW, która wspiera nasze działania i śle nam pozytywną energię, połączoną z różnorodnym wsparciem.

Gdybym miała odpowiedzieć na pytanie:

- Co jest źródłem i miarą naszego wspólnego sukcesu?

Na to składa się wiele elementów:

1. Grupa- prowadzący i uczniowie muszą przeżywać radość ze wspólnych spotkań. Musi nas łączyć pozytywna, emocjonalna więź, która pozwala działać poprzez tworzenie.
2. Odpowiedni scenariusz- dostosowany do możliwości „młodych” aktorów, przez nich zaakceptowany, rozumiany, rozbudzający ich ciekawość i chęć działania,
3. Wspólne tworzenie- nie ma osób ważniejszych i mniej ważnych. Mamy prawo zgłaszać propozycje zmian scenariusza i sposobu interpretacji danej roli. Tworzymy wspólnie scenografię, obmyślamy kostiumy, dobieramy często muzykę. Tylko to, co powstaje przy

czynnym udziale wszystkich jest naprawdę ważne, akceptowane i lubiane. Prowadzący jest tylko wspomagającym proces twórczy. Każdy ma prawo być kreatywny, bo tak naprawdę w każdym drzemie talent. Trzeba go tylko wydostać na światło dzienne.

4. To co robimy, musimy kochać. Kochać ludzi, swoje działanie. Dla mnie teatr szkolny jest po prostu MOIM ŻYCIEM.

*Jolanta Zaparta*  
*nauczyciel SOSW im. Unicef w Słupsku*